

MŚCISŁAW.

Miejscowość ta należy do najstarszych miast Białorusi. Założył ją książę smoleński Roman Rościsławowicz w 1180 r., nazwał zaś od imienia syna swego Mścisława. Jednak tej wzmianki kronikarskiej nie należy brać w znaczeniu literalnym; książę Roman nie założył osady wśród pustkowi bezludnego, lecz tylko obok odwiecznej osady Słowian-Krywiczów wznosił gródek warowny, w pobliżu rzeki Wiochry. Przypuszczenie to stwierdza i podanie ludu i ścisła logika, gdyż okolica tak żyzna i hojnie uposażona od natury, nie mogła aż do XVI wieku pozostawać nieuprawną i niezaludnioną. Mścisław po śmierci Romana dostał się w posiadanie jego synowi Mscisławowi, jako księstwo udzielne; Smoleńsk bowiem objął brat pierwszy, Dawid Rościsławowicz. Nowe to, małe i nieudane księstwo nie mogło się zdobyć na politykę samodzielną, autonomia bowiem jego była tylko nominalna, a w istocie poprzestawało na skromnej roli podrzędnego satelity księstwa smoleńskiego. Więc i niszczący huragan napadu mongolskiego przelotnie tylko przeszedł przez te okolice, z całą zacieklnością uderzając w Smoleńsk, miasto ludne i warowne.

W 1386 r. książę smoleński, lennik Mogolów, mszcząc się za uwięzienie sprzymierzeńca swego Andrzeja połockiego przez Skirgiełłę, wpadł w posiadłości Litwy, spustoszył okolicę i obległ Mscisław, wtedy już miasto litewskie. Ale waleczni obrońcy zatrzymali pod miastem oblegających, aż Litwa pod wodzą Skirgiełły i młodziuchnego Witolda zdołała pospieszyć na odsiecz. Zaszła wtedy bardzo krwawa, jak na owe czasy, bitwa, sam wódz książę Świętosław poległ, a wojsko jego pierzchnęło w straszny nieład.

Jagiello oddał Mscisław rodzonemu bratu swemu Lingwenisowi. (*) Lingwenisowie spokojnie siedzieli na swym lennem księstwie, aż do 1440 roku. Wtedy im się zachciało większej potęgi i niepodległości. Okoliczności zdawały się temu sprzyjać, gdyż Smolenszczanie, niezadowoleni ze swego wojewody, wygnali go z miasta, a do siebie wezwali księcia Jerzego Lingwenisa mścisławskiego. Niedługo jednak były rządy młodego księcia; wojska Kaźmirza zbliżyły się pod Smoleńsk i Jerzy, nie próbując nawet obrony, uciekł do Nowogrodu.

Wkrótce potem, bo jeszcze w XV wieku, Mscisław został włączony do Litwy, jako posiadłość bezpośrednia, i odtąd był stolicą województwa tegoż imienia.

Rozwojowi dobrobytu i handlu miasta sprzyjało położenie jego nadgraniczne. To też w XVI i pierwszej połowie XVII w. doszedł zenitu swej potęgi. Za Zygmunta III 1616 roku usadowili się tu jezuici; pobożny król fundował w tymże roku dla nich kościół i kolegium (Vol. leg., wydanie Ohryzki, str. 150). Świątynia ta zbudowana w stylu tak zwanym jezuickim, nie cechuje się pięknoscią, ale szkoły utrzymywane przez ojców długo słynęły na Białorusi. Drugi kościół należał do karmelitów (dziś parafialny), stylu tegoż co poprzednio wymieniona świątynia; w nim godne widzenia freski dobrego pędzla, których zalety la-

two ocenić, mimo iż kolory wypłowywały, a liczne rysy murów zalane są wapnem. Wystawiają one historię świętych zakonów; ale jest kilka i z dziejów miasta, malowanych ze znakomitą talentem, celujących ugrupowaniem osób. Klasztor ten uposażył Jakub Karol Madaliński wojski mścisławski darowizną majątności Przylepowo w województwie smoleńskim. Portret nadawcy umieszczony nad drzwiami zakrystyi. Jan Rumejko chorąży wdz. wileńskiego 1727 r. ufundował bernardynów. Konstytucja z 1676 r. (Vol. leg., wydanie Ohryzki, str. 212) wspomina o fundacji dominikanów przez Włodzimierza Dadziboga Kamińskiego podkomorzego mścisławskiego. Ale fundacja ta albo nie przyszła do skutku, albo bardzo prędko upaść musiała, gdyż śladów jej nie zostało i najstarsi nie pamiętają żadnych jej zwalisk.

Dotkliwie klęski spadły na Mścisław podczas wojen szwedzkich, zwłaszcza za Karola XII, kiedy okolice tutejsze były polem licznych walk. Król szwedzki po kilkakroć przebiegał je w pochodzie do Rosyi i na Ukrainę; ostatni zaś cios miastu zadało skoncentrowanie zarządu gubernialnego w Mohilewie. Odtąd Mscisław zszedł do rzędu lichych miasteczek żydowskich. Ocalał jedyny skarb, jedyna ozdoba — cudnie piękna okolica. W dali, jak zajrzyć okiem, pola najeżone pagórkami, poprzerzynane jarami, a cały krajobraz okolony w różnorodnych drzew gaje. Z wyniosłości górę trojecką, starożytne jakieś cmentarzysko, lud miejscowy ukochał przed innymi i ją też obrał za miejsce swych przechadzek.

Felicyan Suryn.

(*) Lelewel w wydaniu Wagi: „Historii książąt i królów polskich,” nazywa Korygiellą Kaźmirza, protoplastę Czartoryskich, księciem mścisławskim. Zginął on w 1390 r., więc Lingwenis po nim chyba objął rządy.